



SCENA 61



LESZEK KOŁAKOWSKI urodził się w r. 1927 w Radomiu
Studiował filozofię na Uniwersytecie Łódzkim w latach
1945—49.

Doktoryzował w r. 1953. Od r. 1959 jest kierownikiem Ka-
tedry Historii Filozofii Nowożytnej Uniwersytetu Warszaw-
skiego.

Opublikował:

„Szkice o filozofii katolickiej” 1955, „Wykłady o filozofii ka-
tolickiej” 1956, „Światopogląd i życie codzienne” 1957, „Jed-
nostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w
filozofii Spinozy” 1958. Filozofia 17 wieku (antologia) 1959
Przekład „Listów” Spinozy 1961.

Ogłasza eseje i felietony w „Twórczości” i „Argumentach”.
Poglądy jego wywołały szereg polemik.

POCHWAŁA NIEPUNKTUALNOŚCI

(auto-parodia)

Niepunktualność to tyle, co nawykowo utrwalony obyczaj niespełniania cudzych oczekiwań co do tego, że nasze zachowania zajdą w pewnym określonym momencie, przy czym oczekiwania te opierają się na naszym milczącym lub explicitie sformułowanym zapewnieniu.

Określenie to, jak łatwo zauważyć, obciążone jest pewną sprzecznością. Jakoż inni ludzie, skoro oczekują, że jakies moje zachowanie (np. przyjście do kawiarni albo wykonanie pewnej pracy) zajdą w pewnej chwili określonej, muszą opierać się na pewnych przesłankach, które pozwolą im snuć takie przewidywania. Przesłanką taką nie może być sam fakt mojego zapewnienia. Zapewniając bowiem, że w pewnym momencie tak się zachowam (na przykład przyjdę o dziesiątej na spotkanie) wyrażam po prostu pewne przewidywanie dotyczące faktów przyszłych. Fakty te z kolei można uważać za zależne od mojej swobodnej woli lub za niezależne. Jeśli są niezależne, to oczywiście, zapewnień moich nie można brać na serio, jakże bowiem wydarzenie zależne od tak olbrzymiej ilości i tak różnorodnych czynników, jak przyszłe zachowania ludzkie mogło by dać się przewidzieć z dokładnością co do chwili? Jeśli są zależne, to znaczy, że przewidywanie moje dotyczy moich własnych zachowań wynikłych z wolnego wyboru. W takim razie jednak, mamy dwie możliwości: albo moje obecne zachowanie tylko przewiduje mój przyszły wybór, ale samo jeszcze wyborem tym nie jest ani go nie zakłada, albo też dokonuje się ono już po akcie wyboru czy zgoła z tym wyborem się utożsamia. Pierwszy wypadek jest nie do pomyślenia, gdybym bowiem tylko zapewniał o swoim przyszłym wyborze, ale jeszcze tego wyboru nie dokonał, gdybym wtedy pozostawił sobie

swobodę wyboru na przyszłość (przyjść lub nie przyjść o dziesiątej), zapewnienie moje byłoby bądź kłamliwe, bądź musiałoby brzmieć tak oto: „przyjdę albo nie przyjdę, zależnie od swego wyboru”, a wówczas nie byłoby zapewnieniem w ogóle. Zatem pozostaje druga możliwość: dając zapewnienie już tym samym podejmuję wybór, czyli pozbawiam siebie wolności przyszłego rozstrzygnięcia między dwiema możliwościami (przyjść lub nie przyjść) i od tej chwili sprawiam, że wydarzenie przyszłe przestaje być zależne od mojego wyboru, ale przesądzone zostaje przez pewne fakty minione (mianowicie moje postanowienie). Wtedy jednak obietnica złożona przeze mnie mojemu rozmówcy jest próbą opisu stanu mojej świadomości (mianowicie aktu postanowienia) przez opis pewnych wydarzeń zewnętrznych nieistniejących (mianowicie moich przyszłych zachowań. Czy nie wydaje się to dziwne? Przypuśćmy jednak, że nie wydaje się dziwne i że można naprawdę opisać stan własnej świadomości przez opowiadanie o jakichś nieistniejących, a mających kiedyś nastąpić faktach. Ażeby jednak rozmówca mój potraktował poważnie moje oznajmienie, musi on posiadać pewną wiedzę o prawidłowościach, które wiążą akty mojej świadomości z moimi jeszcze nieistniejącymi zachowaniami, albowiem założyliśmy, że traktuje on moje oświadczenie jako opis pewnych stanów mojej świadomości, a treść oświadczenia sama w sobie do tych stanów się nie odnosi. Otóż wiedza ta nie może mieć charakteru apriorycznego, nie ma bowiem takich reguł a priori, które by ustalały związki między moimi przeżyciami prywatnymi, a moimi zachowaniami. Nie da się również ta wiedza wydedukować z żadnych ogólnie obowiązujących praw fizyki, chemii, psychologii, czy socjologii, gdyby bowiem tak być miało, wówczas zachowanie wszystkich ludzi w zakresie zjawisk objętych słowem „punktualność” musiało by być identyczne, co, jak wiadomo, nie zachodzi. Rozmówca musi tedy dysponować pewną wiedzą empiryczną dotyczącą nie praw jakichś ogólnych, ale dotyczącą związków pomiędzy zachowaniem tego konkretnego osobnika, którym ja jestem, a jego stanem świadomości, wyrażonymi w postaci opisów przyszłych jego zachowań. Innymi słowy rozmówca, aby mieć prawo do jakichś oczekiwań dotyczących mojego zachowania przyszłego, musi posiadać pewną wiedzę o moim zachowaniu przeszłym, w szczególności musi wiedzieć, że istnieją pewne prawidłowości empiryczne, na mocy których po opisie wyrażającym stan mojej świadomości za pośrednictwem

opisu nieistniejących faktów, fakty te notorycznie zachodzą w rzeczywistości; znaczy to tyle, że rozmówca mój musi wiedzieć, iż jestem człowiekiem punktualnym w potocznym sensie słowa. Dopiero wtedy, gdy zna moją punktualność, oczekiwania jego są racjonalne i dopiero wtedy można mówić, że ja sam oczekiwać nie spełniam. A zatem w stosunkach między ludźmi racjonalnie myślącymi, tylko ten może oczekiwać cudzych co do własnej punktualności nie spełnić, kto notorycznie oczekiwania te spełnia. Tylko człowiek notorycznie punktualny może okazać się niepunktualny, a więc powiedzenie „notorycznie niepunktualny” nie ma sensu. Stąd określenie podane na początku charakteryzuje osobniki nieistniejące, bo wewnątrz sprzeczne, („nawykowo utrwalony obyczaj niespełniania cudzych oczekiwań... itd. jest zjawiskiem nie do pomyślenia z punktu widzenia przytoczonych rozumowań). Inaczej: niepunktualność notoryczna jest niemożliwa, możliwa jest tylko niepunktualność jednorazowa. Nasze określenie pierwotne, jeśli ma być wolne od sprzeczności, musimy tedy zmienić tak oto: „niepunktualność to poszczególny, bardzo rzadko u danego osobnika zdarzający się wypadek, kiedy to nie spełnia on oczekiwań... itd. Tak więc, *względny czysto logiczne sprawiają, że niepunktualność może być tylko czymś wyjątkowym i niezmiernie rzadkim* (związek między wydarzeniami nie dającymi się teoretycznie wydedukować, musi z koniecznością powtarzać się notorycznie, aby wolno go było przyjąć jako związek trwały i opierać na nim przewidywania przyszłości).

Na tym założeniu można już oprzeć bez trudu pochwałę niepunktualności. Pożytki niepunktualności są wielostronne i dotyczą zarówno poszczególnych osobników ludzkich, jak życia społecznego. Zgadzam się, że gdyby niepunktualność była zjawiskiem powszechnym i uporczywie się powtarzającym, życie stałoby się nader uciążliwe; wykazaliśmy wszakże, że jest to niemożliwe logicznie. Natomiast niepunktualność jako zjawisko sporadyczne i rzadkie — a więc jedyna możliwa niepunktualność — wydaje się urządzeniem nader korzystnym, a to z wielu względów, z których wymienimy dwa najważniejsze.

Po pierwsze, niepunktualność *przyczynia się do upowszechnienia w społeczeństwie kultury logicznej*, gdyby bowiem nasze oczekiwania co do zachowania się przyszłego ludzi, oparte na powtarzalności dotychczasowych związków między ich zapewnieniami a zachowaniem, spełniały się w sposób bez-

LESZEK KOŁAKOWSKI

WEJŚCIE I WYJŚCIE

Część I.

Kazanie ks. Bernarda

KSIĄDZ BERNARD — WOJCIECH SIEMION

Część II.

System Księdza Jensena

Czyli Wejście i Wyjście

EWA	— EWA RADZIKOWSKA
ANDRZEJ	— WŁADYSŁAW KOWALSKI
KSIĄDZ JENSEN	— JAN MATYJASZKIEWICZ
URZĘDNICZKA	— KRYSZYNA BOROWICZ
EMERYT	— STANISŁAW LIBNER
DOKTOR	— JÓZEF KOSTECKI
PANI	— IZABELA WILCZYŃSKA

REŻYSERIA — Jerzy MARKUSZEWSKI

SCENOGRAFIA: Andrzej SADOWSKI

DYREKTOR TEATRU — JANUSZ WARMIŃSKI

KIEROWNIK LITERACKI — ANDRZEJ DOBOSZ

wyjatkowy, umocniłoby to w nas fałszywe przeświadczenie o niezawodności zwykłej indukcji enumeracyjnej i pozbawiało czujności wobec możliwego zawodu, jakiego doświadczyć mogą oczekiwania na takiej indukcji oparte. Tym samym popadlibyśmy w lenistwo umysłowe, które mogłoby nas drogo kosztować w życiu, nie mówiąc już o kosztach w zakresie samej kultury umysłowej. Aby przeświadczenie o zawodności rozumowań opartych na indukcji przez proste wyliczenie utwierdzało się w naszym umyśle, doświadczenie życiowe musi nam prezentować zjawisko niepunktualności w sensie wyżej wyłożonym.

Na drugim miejscu stoją *korzyści natury moralnej*. Gdyby nasza wiara w stałość związków między stanami świadomości ludzi (wyrażonymi w ich oznajmieniach) a ich zachowaniem potwierdzała się w sposób bezwyjątkowy, nasza wiara w swobodę ludzkich czynów musiałaby runąć i niezawodnie doszlibyśmy do przekonania, iż postępowania ludzi są całkowicie przewidywalne. Tym samym przestalibyśmy traktować innych ludzi jako autentyczne podmioty moralne (jeżeli bowiem nie ma związku logicznego między jednym a drugim, to istnieje wszakże związek psychologiczny nieodparty, na mocy którego wiara w całkowitą przewidywalność ludzkich zachowań pociąga za sobą niewiarę w odpowiedzialność). Pozbywając się z kolei wiary w odpowiedzialność innych ludzi i zmuszeni traktować ich jak bezwolne mechanizmy, nie moglibyśmy prawomocnie rościć do nich pretensji, iż nie spełniają naszych oczekiwań, a więc m. innymi nie moglibyśmy wyrzucać im ich niepunktualności. Gdyby punktualność była bezwyjątkowa, niepunktualność nie mogłaby uchodzić za coś zdrożnego ani godnego potępienia; ponieważ jednak potępienie ścigające niepunktualnych powstrzymuje lub redukuje w znacznym stopniu ich niepunktualność, tedy brak owego hamulca spowodowałby niebezpieczne rozkrzewienie się obyczaju niepunktualności. Tym samym punktualność obróciłaby się przeciw samej sobie. Niepunktualność jest tedy niezbędna do tego, aby punktualność mogła istnieć, albo, inaczej, niepunktualność jest warunkiem skutecznej walki z niepunktualnością — i nie dlatego, że gdyby jej nie było, nie byłoby z czym walczyć, ale przeciwnie, dlatego, że gdyby jej nie było, przybrałaby ona rozmiary niezwalczone.

Pedant mógłby jednak zakwestionować cały nasz wywód, powiadając, że na mocy założenia dotyczy on stosunków

między osobnikami myślącymi racjonalnie; tylko tacy bowiem będą oczekiwać punktualności dopiero po długotrwałym doświadczeniu uporczywie powtarzających się związków między zapewnieniami innych ludzi a ich zachowaniem następczym. A jeśli wielu ludzi oczekuje punktualności w sposób nieprawomocny, bezmyślnie, bez racji jakichkolwiek? Wtedy cała reszta naszego wyvodu okaże się chybiona. Na to jednak odpowiadamy: jeśli są tacy, to niepunktualność tym bardziej staje się cnotą albowiem praktykowanie niepunktualności będzie słuszną karą za ich ospałość umysłową, brak logicznej oglady i bezpodstawne roszczenia. Wobec nich dopiero powinniśmy niepunktualność naszą objawiać z rozmachem, w sposób okazały i nieskrępowany.

Tak więc, w stosunkach między osobnikami myślącymi racjonalnie, niepunktualność jest pożyteczna w najwyższym stopniu: w stosunkach między nieracjonalnie myślącymi, jest ona równie pożyteczna, choć z innych powodów. Ergo...

LESZEK KOŁAKOWSKI

*

Dla rozumnego stworzenia jedynie rzecz niezgodna z rozumem jest nie do zniesienia, natomiast każda rzecz zgodna z rozumem jest do zniesienia. Chłosta sama przez się nie jest do zniesienia. — W jakim znaczeniu? — Zobacz, jak rzecz się przedstawia. Lacedemończycy pozwalają się chłostać, ponieważ wpojono w nich przekonanie, że ma to swoje rozumne uzasadnienie. — No, a powieszenie się na sznurze nie jest do zniesienia? Gdzież tam: Jeżeli zatem ktoś dojdzie do przeświadczenia, że są po temu rozumne powody, niechże idzie i niech się powiesi. Krótko mówiąc, jeżeli zastanowimy się nad tym zagadnieniem, wykryjemy zasadę, że nic zgola nie sprawia człowiekowi takiej udręki, jak rzecz niezgodna z rozumem i na odwrót, nic nie wywiera na niego takiego uroku, jak rzecz zgodna z rozumem.

EPIKTET

BIEŻĄCY REPERTUAR:

- William Shakespeare: „RYSZARD III”
Leon Schiller: „KRAM Z PIOSENKAMI
Graham Greene: „USTĘPLIWY KOCHANEK”
Jean-Paul Sartre: „WIĘŹNIOWIE Z ALTONY”
Jean Genet: „MURZYNI”
William Gibson: DWOJE NA HUŚTAWCE: (Scena 61)

W PRZYGOTOWANIU:

- Krzysztof Choiński: „KRUCJATA”
(Sztuka nagrodzona na I Konkursie
Debiutu Dramaturgicznego Teatru
„Ateneum”)
Jean-Paul Sartre: „PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘ-
TYCH” (Scena 61)
Jarosław Abramow: „REMANENT” (Scena 61)

le zbiorow
Dokumentacji
ZASP

● Cena zł 3.00

Wydawca i Redakcja:
Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza
Warszawa, ul. Jaracza 20